

JAROSŁAW RZYMKOWSKI<sup>1</sup>

**OBRAZY Z ŻYCIA POLICJI PAŃSTWOWEJ  
PO PRZEWROCIE MAJOWYM W 1926 ROKU**  
*The state police after the May Coup in 1926.*

Strona | 113

---

**Streszczenie:** Dwudziestolecie międzywojenne było burzliwym i ciekawym okresem w historii Polski. Po przewrocie majowym w 1926 roku, ustrój polityczny Polski zmienił się na prezydencko-autorytarny, a rozpoczęły się rządy tzw. sanacji. Policja państwowa odegrała ważną rolę w utrzymaniu bezpieczeństwa wewnętrznego młodego państwa. Organizacja policji państwowej została dokładnie zorganizowana dopiero w 1928 roku. Tygodnik "Na Posterunku" dostarczał informacji na temat funkcjonowania państwa i policji państwowej w okresie międzywojennym.

**Słowa kluczowe:** sanacja, policja państwowa, przewrót majowy 1926

**Abstract:** The interwar period was a tumultuous and interesting time in the history of Poland. After the May Coup in 1926, the political system of Poland changed to a presidential-authoritarian regime, and the so-called Sanation government began its rule. The State Police played an important role in maintaining the internal security of the young state. The organization of the state police was not precisely organized until 1928. The weekly "Na Posterunku" provided information on the functioning of the state and the state police during the interwar period.

**Keywords:** Sanation in Poland, state police, May coup of 1926.

---

Dwudziestolecie międzywojenne to bardzo burzliwy i ciekawy okres w historii Polski. Czasowo ograniczony jest dwiema wojnami światowymi. Trwało od 1918 roku, kiedy to Polska po stu dwudziestu trzech latach odzyskała niepodległość po zakończeniu I wojny światowej do wybuchu II wojny światowej w roku 1939. Pod względem ustroju politycznego nie był to okres jednolity. Chwiejne większości parlamentarne powodowały upadki kolejnych rządów. Doprowadziło to w maju 1926 roku do zamachu stanu dokonanego przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Po tym wydarzeniu nazywanym przewrotem majowym (zamachem majowym, puczem majowym) w Polsce ustrój polityczny z parlamentarnego zmienił się na prezydencko-autorytarny i rozpoczęły się

---

<sup>1</sup> Dr inż., gen. insp. policji w st. spoczynku, b. komendant wojewódzki policji w Gdańsku, wykładowca w Wyższej Szkole Kadr Menedżerskich i Akademii Nauk Stosowanych TWP.

rządy tzw. sanacji (łac. *sanatio*, „uzdrowienie”). Taka była potoczna nazwa obozu rządzącego w II Rzeczypospolitej w latach 1926-1939, powstałego pod przywództwem Józefa Piłsudskiego.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku postawiło przed władzami państwowymi pilne zadanie utworzenia organizacji mającej w kompleksowy sposób zadbać o bezpieczeństwo wewnętrzne młodego państwa. Proces tworzenia takiej organizacji trwał kilka lat, jednak jej podwaliny stworzyło uchwalenie przez Sejm II Rzeczypospolitej ustawy z dnia 24 lipca 1919 roku o policji państwowej<sup>2</sup>.

W pierwszych artykułach ustawy wskazano jednoznacznie, że policja jest państwową organizacją służby bezpieczeństwa oraz organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych, ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Na czele Policji Państwowej (PP) stanął komendant główny zależny od ministra spraw wewnętrznych. Na pamiątkę tego wydarzenia i nawiązując do przedwojennych korzeni współczesna policja właśnie 24 lipca obchodzi swoje święto. Budowa jednolitej organizacji na ziemiach II Rzeczypospolitej znajdujących się wcześniej na terenach różnych zaborów, okazała się zadaniem bardzo trudnym i długotrwałym. Pełnego zorganizowania Policji Państwowej dokonało dopiero rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 roku<sup>3</sup>.

Rys. nr 1. Ustawa o policji państwowej

**363.**

## **U S T A W A**

z dnia 24 lipca 1919 roku

**o policji państwowej.**

**Art. 1.** Policja jest państwową organizacją służby bezpieczeństwa.

**Art. 2.** Policja państwowa jest organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych i ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

**Art. 3.** Koszta utrzymania policji państwowej ponosi bezpośrednio skarb państwa z tem jednak, że organy samorządu: komunalne związki powiatowe oraz gminy miast, wydzielonych z powiatów, zwracają państwu  $\frac{1}{4}$  część wszelkich kosztów utrzymania policji. Sposób pobierania należnej od samorządu części kosztów utrzymania policji określą przepisy, wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Źródło: Ustawa z 24 lipca 1919 roku o policji państwowej

---

<sup>2</sup> Dz. Pr. P. P. z 1919, nr 61 poz. 363.

<sup>3</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej (Dz.U. nr 28 poz. 257).

(Dz. Pr. P.P. z 1919, nr 61 poz. 363)

Nieocenionym źródłem bogatych i niezmiernie ciekawych informacji o funkcjonowaniu państwa, a w szczególności policji państwowej, jest wydawany w dwudziestoleciu międzywojennym tygodnik policji państwowej pt. „Na Posterunku”. Poszczególne numery zawierają informacje o najważniejszych wydarzeniach w kraju i na świecie oraz – oczywiście – z życia policji. W czasopiśmie znalazło się również miejsce m.in. na informacje z zakresu prawa, odpowiedzi na pytania w sprawach służbowych, poradnik praktyczny, opowiadania, opisy spraw kryminalnych, wykazy utraconych dokumentów, rozrywki umysłowe i humor. Periodyk „Na Posterunku” jest zwierciadłem swoich czasów i jej lektura daje niezwykłą możliwość zagłębienia się w lata dwudzieste i trzydzieste ubiegłego wieku. Możemy zaobserwować jak przez te sto lat bardzo zmieniły się realia historyczne, społeczne i obyczajowe oraz nasz język ojczysty. Dla oddania atmosfery i języka tamtych lat cytaty zamieszczane będą w pisowni oryginalnej. Nawet wytrawny czytelnik musi czasami sprawdzić, co dokładnie oznaczają użyte słowa i nazwy np. zawodów, które już dzisiaj nie są znane. Zmiana realiów życia zmieniła również poczucie humoru i dzisiaj tylko nieliczne z zamieszczonych w „Na Posterunku” humorów wywołają jeszcze uśmiech. Dla przykładu dowcipy zamieszczone w numerze z 4 czerwca 1927 roku:

**Znawca.**

Panie, chciałbym kupić auto.

- Na ile koni?

- Jak najwięcej ... i panie, niech się pan postara, żeby same ogiery.

**Faszysta.**

- A pan, panie Maurycy, której partji życzysz u nas zwycięstwa?

- Faszystom.

- Faszystom?... Dlaczego?

- Mam partję czarnego płótna... Leży w sklepie od roku i nikt nie kupuje. A faszyci noszą przecież czarne koszule<sup>4</sup>.

Był to tygodnik i dowiadujemy się, że w 1928 roku cena pojedynczego numeru wynosiła 30 groszy, natomiast prenumerata miesięczna i kwartalna (z przesyłką) odpowiednio – 1,20 zł i 3,60 zł. Zatwierdzony przez komendanta głównego PP do użytku służbowego, wydany przez gazetę portret marszałka Piłsudskiego na kredowym papierze kosztował

---

<sup>4</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 23.

1,50 zł. Portret komendanta głównego PP pułkownika Janusza Jagrym-Maleszewskiego kosztował natomiast 1 zł. W tym czasie kurs złotego ukształtował się na poziomie 9 zł za dolara.

Rok 1927 był pierwszym rokiem funkcjonowania państwa i policji państwowej po przewrocie majowym. Jednocześnie policja państwowa funkcjonowała już od kilku lat i była coraz lepiej zorganizowana na terytorium całego, dalej młodego, państwa. W pierwszym numerze „Na Posterunku” z tego roku odnajdujemy podsumowanie roku 1926, w którym czytamy:

Rok to był niezwykle w naszym życiu państwowym – rok przełomowy, w którym wybija się i nad wszystkim góruje śmiały czyn marszałka Piłsudskiego, ku radykalnej poprawie życia państwowego podjęty. Życie publiczne Polski do 13 maja r. b. toczyło się wśród roznamiętnionych swarów partyjnych, rozkładających Sejm, a co zatem idzie i państwo. Aż wystąpił mąż, co od lat młodzieńczych, stale aż dotąd, jak najwięcej Polsce ze siebie daje, który całe swe życie dla Polski poświęcił. Od maja marszałek Piłsudski politykę polską na nowe zwrócił tory i życie publiczne Polski od zarazków zepsucia czyści<sup>5</sup>.

Przytoczony fragment nie pozostawia żadnych wątpliwości co do prezentowanej jednoznacznie pozytywnej oceny postaci i działań marszałka Piłsudskiego. Autor zauważa również wiele zmian w przepisach prawa za najważniejszą uznając zmianę opisaną w następujący sposób:

Lecz nad wszystkim góruje swoją wagą państwowa ustawa, zmieniająca Konstytucję. Wzmacnia ona władzę wykonawczą, rozszerzając władzę Prezydenta Rzeczypospolitej względem Sejmu i Senatu, stanowiąc jedną z najdonioślejszych zmian, jakie przyniósł w tej dziedzinie rok ubiegły<sup>6</sup>.

W cytowanym podsumowaniu przełomowego roku 1926 próżno szukać wątpliwości co do utraconych wolności parlamentarnych i odnośnie do prawidłowości postępowania władz sanacyjnych. Przypomnijmy, że w trakcie przewrotu majowego zginęło 379 osób, a rannych zostało około 1000 osób.

W tym samym numerze „Na Posterunku” znalazło się również podsumowanie wewnętrznego życia policji. Rok ten nacechowany był dużymi oszczędnościami w budżecie państwa, które skutkowały licznymi cięciami etatowymi we wszystkich służbach państwowych. Cięcia takie

---

<sup>5</sup> Cz. Rokicki, Polska w roku 1926, [w:] „Na Posterunku” 1927, nr 1, s. 1.

<sup>6</sup> Tamże, str. 2.

dotknęły również policję państwową. Przeprowadzonych 6 redukcji etatowych dotyczyło 5910 stanowisk. Stan etatowy w roku 1925 wynosił 38910, natomiast w roku 1926 było to już 33 000.

Dla całokształtu poruszonej sprawy liczebności policji przytoczymy jeszcze najwyższą liczbę etatową, jaką osiągnął stan policji w roku 1924. Wynosiła ona 48776 osób (wraz z ochroną granicy). W porównaniu z ostatnim stanem (33.000) różnica wyraża się liczbą 15.776 osób<sup>7</sup>.

Dotkliwe ograniczenia etatowe dotknęły również szkolnictwo policyjne, które zamiast istniejących w poprzednich latach 16 szkół przodowników mogło prowadzić tylko 8. W ramach zrealizowanych w 1926 roku zadań podkreślono rozbudowę sieci telefonicznej w województwach wschodnich. Negatywne doświadczenia wynikające z braku łączności między jednostkami spowodowały decyzje o samodzielnej budowie przez PP sieci telefonicznej dla własnych celów.

Nie posiadające poprzednio prawie żadnych środków łączności, jednostki policyjne na kresach znajdują się dziś w położeniu, którego zazdrościć mogą województwa wewnętrzne. Na ogólną ilość policyjnych jednostek organizacyjnych w województwach kresowych posiada dziś połączenie telefoniczne następujący odsetek: wileńskie – 95%, poleskie – 92%, wołyńskie – 92%, nowogródzkie – 72% i białostockie – 72%<sup>8</sup>.

Bardzo charakterystyczną fotografią owych czasów są marcowe numery „Na Posterunku”. Egzemplarz z 19 marca 1927 roku poświęcony został Józefowi Piłsudskiemu z okazji jego imienin. Szesnaście stron gazety wypełniły zdjęcia marszałka i jego rodziny z różnych etapów życia, liczne teksty wspominające i wychwalające dokonania Piłsudskiego, jego myśli i wiersze o nim. Opublikowano również obszernie opowiadanie M. B. Lipeckiego pod tytułem „Czarodziej” przedstawiające Piłsudskiego nazywanego „Dziadkiem” wśród żołnierzy na pierwszej linii frontu, któremu przypisano cechy wręcz nadprzyrodzone:

- A niektóry pada na ziemię i wstać nie może.
- Słabi jesteście, Dziadku.

Barki Piłsudskiego, które pochyliła troska o tych nieszczęsnych męczenników, wyprostowały się nagle. W jego oczach zatliły się dziwne ognie. Żołnierzom zdawało się, że wyrósł ponad rosnące w pobliżu

---

<sup>7</sup> W. Chejmanowski, Rok 1926 w wewnętrznym życiu policji, „Na Posterunku”, nr 1, s. 5-6.

<sup>8</sup> Tamże, s. 7.

chojary i białe, płaczące brzozy.

- Pomnijcie – zagrzmiał jego głos – że własnych progów we własnych  
bronicie mundurach, że dane wam jest szczęście służyć pod własnym  
znakiem...

W żołnierzach zamarły z dumy serca.

- Przed wami stoi wróg, który ciemniżył nas od setek lat, a w wytrwa-  
łości waszej spoczywa los Ojczyzny.

Wódz obrzucił orlim wzrokiem zdrętwiałe w bezruchu postacie żołnie-  
rzy i odszedł zadumany. W tej chwili rozległy się wołania dyżurnych  
podoficerów:

- Alarm! Alarm!

Żołnierze przy słupie wioskowym jęli pośpiesznie nakładać obuwie  
i zapinać pasy.

- Spać mi się jakoś odechciało – odezwał się wojak z oczami dziecka.

- I ja też wytrzeźwiałem, a nawet nogi mnie nie bolą – wyrzekł zdzi-  
wionym głosem parobek dworski, w mundur wojskowy przyoble-  
czony.

- I mnie!

- I mnie!

- I mnie!

Żołnierze spojrzeli po sobie zdumieni.

- Czarodziej, ani chybi.

- Tak, ale zły nie ma do niego dostępu<sup>9</sup>.

W podobnym tonie utrzymany został kolejny numer wydany w dniu  
26 marca 1927 roku, który w całości opowiadał o udziale policji pań-  
stwowej w obchodach imienin Józefa Piłsudskiego.

Minął 19 marca. Dzień, w którym przypadły imieniny Józefa Piłsud-  
skiego, dzień, w którym do stóp Pierwszego Marszałka Polski płynęły  
wyrazy miłości, czci, uznania, dzień, który dał wszystkim sposobność  
uprzytomnienia ogromu zasług położonych przez Wielkiego Budowni-  
czego Państwa. Echa tego wielkiego dnia doszły już do każdego  
mieszkańca Rzeczypospolitej, choćby się znajdował w najbardziej za-  
padłym zakątku kraju<sup>10</sup>.

Tysiące depeesz spontanicznie przesłanych z życzeniami imienino-  
wymi dla Pierwszego Marszałka Polski spowodowały, że komendant  
główny wyraził zgodę na wysłanie do stolicy delegacji wszystkich woje-

---

<sup>9</sup> M. B. Lipecki, Czarodziej, „Na Posterunku”, nr 12, s. 15.

<sup>10</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 13, s. 2.

wództw. Delegacje 15 województw, miasta stołecznego Warszawy i autonomicznej policji śląskiej uczestniczyły w uroczystościach zorganizowanych od 18 do 21 marca 1927 roku. Składano kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza, odbywały się przedstawienia w Teatrze Narodowym i w Teatrze Wielkim poświęcone uczczeniu imienin marszałka Piłsudskiego. Odbył się również tradycyjny marsz Sulejówek – Warszawa, w którym wzięła także udział drużyna policyjna. 18 marca odbył się uroczysty pochód delegacji i oddziałów policji państwowej pod Belweder celem złożenia życzeń Pierwszemu Marszałkowi Polski. Pochodowi przewodniczył komendant główny. Po przybyciu na miejsce okazało się, że marszałek poprzez adiutanta podziękował oddziałom policyjnym za życzenia, jednak nie mógł do nich wyjść leżąc z powodu choroby w łóżku.

Rys. nr 2. Dywizjon policji konnej na tle Teatru Wielkiego przed wyruszeniem uroczystego pochodu pod Belweder 18 marca 1927 roku



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku” 1927, nr 13

Dzień 19 marca członkowie delegacji rozpoczęli udziałem w nabożeństwie w kościele garnizonowym. O godzinie 16 delegacje zebrały się w Belwederze. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej zostały przyjęte przez marszałkową Piłsudską, na której ręce złożyły życzenia dla marszałka, przebywającego z powodu złego stanu zdrowia w łóżku. W imieniu zebranych głos zabrał komendant główny PP pułkownik Jagrym-Maleszewski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Składane ży-

czenia tak wzruszyły marszałkową, że w jej oczach pojawiły się łzy i osobście przywitała się ze wszystkimi uczestnikami spotkania. Podczas dość długiej rozmowy delegacje podejmowane były winem i słodyczami. Opuszczały Belweder w bardzo podniosłym nastroju.

W trakcie kilkudniowych uroczystości odbyły się okolicznościowe śniadania, obiady, przyjęcia i rauty. Szczegółowo relacjonowano ich przebieg, udział zaproszonych gości oraz wygłaszane przemówienia i toasty. Przebieg jednego ze spotkań, które odbyło się 19 marca opisano następująco:

Tegoż dnia o godz. 17 rozpoczęło się w kasynie policji stołecznej przyjęcie, którem podejmował delegacje insp. Czyniowski w imieniu warszawskich kolegów. Serdecznie koleżeński nastrój, jaki się podczas przyjęcia wytworzył, wzmógł się, gdy zebrani dowiedzieli się o przybyciu p. komendanta głównego. Rozentuzjasmowani tym policjanci wybiegli z sali na podwórze i wnieśli komendanta głównego na rękach... Nie zdążył komendant wypić wzniesionego toastu, gdy rozentuzjasmowani policjanci unieśli go w górę; dopiero trzymany na rękach spełnił kieliszkiem toast, który wzniosł sercem w zakończeniu swego przemówienia. Do dziewiątej wieczór pozostał wśród zebranych komendant główny, z żalem rozstając się z serdeczną gromadą podkomendnych, od której oderwała go konieczność udania się na raut, wydany z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego<sup>11</sup>.

Następnego dnia również zorganizowano spotkanie delegacji:

Tegoż dnia o godz. 15 p. komendant główny w kasynie policji stołecznej przyjmował obiadem delegacje policyjne oraz zaproszonych gości. [...] W serdecznym nastroju, w którym dominowała wzajemna radość z powodu zbliżenia się przedstawicieli wojska i policji – przyjęcie przeciągnęło się do późna w nocy<sup>12</sup>.

Jak dalece odmienne w przekazie są dzisiaj relacje z podobnego typu uroczystości i spotkań. Czy dzisiejsi komendanci główni mogą liczyć na tak gorące przyjęcie przez podwładnych? Uwarunkowania społeczne przez ostatnie sto lat zmieniły się diametralnie i pytania te niech pozostaną retoryczne. Niezmienna natomiast jest prawda, którą przekazał w jednym ze wzniesionych tego wieczoru toastów minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski:

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 6-7.

<sup>12</sup> Tamże, s. 8-11.



Piję zdrowie posterunkowych, na których przede wszystkim polega bezpieczeństwo państwa. Zdrowie tych, którzy w zimie na mrozie, w lecie na skwarze pełnią swą zaszczytną służbę, niejednokrotnie pieczętując ją krwią<sup>13</sup>.

Rysunek 3. Zaproszeni goście i delegacje przy stole biesiadnym  
w kasynie policyjnym m. st. Warszawy



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku” 1927, nr 13

Z tej okazji komendant główny Policji Państwowej wydał rozkaz, w którym wskazywał powody uroczystego udziału policjantów w uroczystościach imieninowych Piłsudskiego, opisywał ich przebieg i dziękował wszystkim uczestnikom.

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 9.

Rys. nr 4. Rozkaz Komendanta Głównego PP

## Rozkaz Komendanta Głównego P. P.

z dnia 24 marca r. b.

### ŻOŁNIERZE POLICJI!

Policja państwowa po raz pierwszy w roku bieżącym przyjęła tak wybitny udział w uroczystościach imieninowych Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Stwierdzam z prawdziwą przyjemnością, że udział policji w uroczystościach był wynikiem spontanicznego odruchu, którego wyrazem było nadesłanie na moje ręce przeszło 3.000 depesz imieninowych przez Komendantów Wojewódzkich, Powiatowych i Komendantów Posterunków, zawierających życzenia dla Marszałka Józefa Piłsudskiego od całej policji Rzeczypospolitej.

Policja państwowa, zespalając się po raz pierwszy w uroczystościach imieninowych z wojskiem i społeczeństwem w uroczystym pochodzie pod moim dowództwem, składającym się z delegacji policji wszystkich województw i delegacji autonomicznej policji województwa śląskiego, kompanii policji, oddziału rowerzystów i szwadronu policji — złożyła hołd i cześć Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, jako duchowemu Wodzowi Narodu.

Podczas przeglądu oddziałów, biorących udział w uroczystym pochodzie, stwierdziłem ich nadzwyczajną sprężystość i wyborową postawę, skutkiem czego pochod wypadł imponująco, zwracając powszechną uwagę.

Żołnierze policji!

Oceniając w powyższym zasługę wszystkich uczestników zarówno uroczystego pochodu, jak i całego obchodu, wyrażam Wam za to wszystko serdeczne podziękowanie.

Rozkaz niniejszy należy podać do wiadomości wszystkim funkcjonariuszom policji.

Komendant Główny Policji Państwowej

(—) MALESZEWSKI  
pułkownik.

Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku” 1927, nr 13

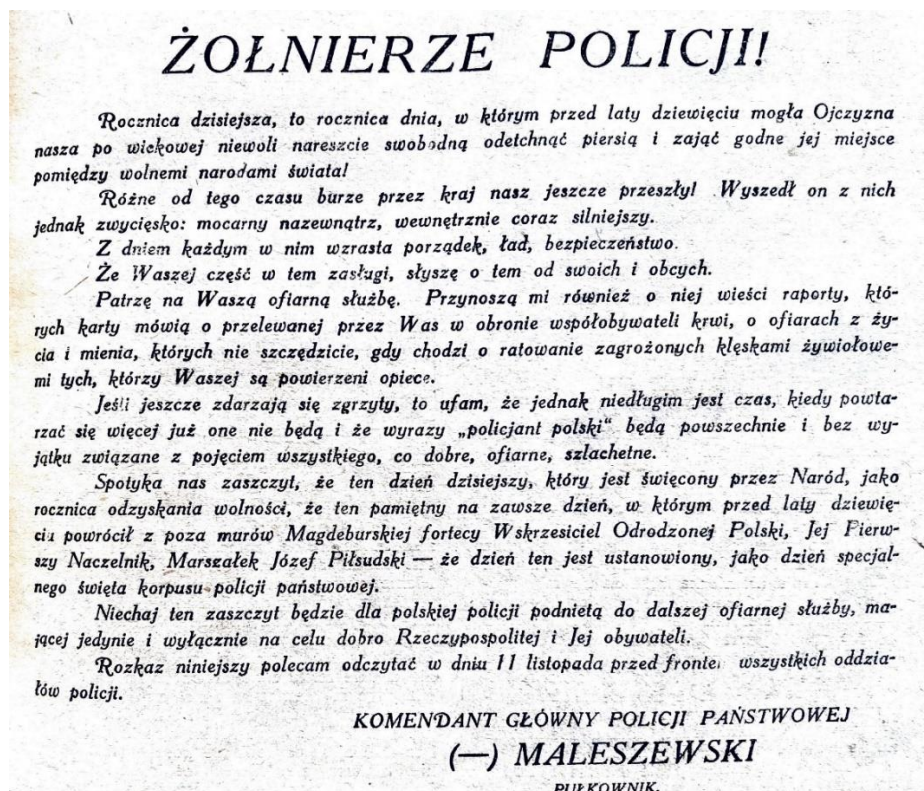
W 1927 roku policja państwowa po raz pierwszy obchodziła swoje święto 11 listopada<sup>14</sup>. Komendant główny wydał szczegółowe polecenia regulujące udział w obchodach ogólnokrajowych. Obchody centralne rozpoczynały się 10 listopada nabożeństwem żałobnym w Katedralnym Kościele Garnizonowym i capstrzykiem oddziałów PP m. st. Warszawy. 11 listopada odbył się ostatni etap biegu rozstawnego z adresem dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie odbył się apel honorowy dotyczący funkcjonariuszy wszystkich województw i ogólna uroczysta defilada. W defiladzie uczestniczyły delegacje wszystkich województw, słuchacze szkoły instruktorów, oddziały piesze i konne oraz oddział rowerzystów m. st. Warszawy. Dzień zakończył się przyjęciem wydanym przez komendanta głównego dla delegacji i zaproszonych gości oraz przedstawieniem teatralnym dla funkcjonariuszy PP. W numerze „Na Posterunku” z 11 listopada 1927 r.<sup>15</sup> zamieszczono odezwę komendanta głównego do policjantów a w kolejnych numerach publikowano relacje z obchodów święta w Warszawie i w poszczególnych województwach.

---

<sup>14</sup> 11 listopada został ustanowiony Dniem Niepodległości dopiero w 1937 r.

<sup>15</sup> „Na Posterunku”, nr 46, s. 1.

Rys. nr 5. Odezwa Komendanta Głównego PP



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku” 1927, nr 46

Rys. nr 6. Uczestnicy ostatniego etapu sztafety policyjnej  
z adresem dla marszałka Piłsudskiego



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku” 1927, nr 46

Życie codzienne funkcjonariuszy policji państwowej nacechowane było problemami, które nie są również obce współczesnym policjantom. Ze strony komendantów wojewódzkich z byłego zaboru austriackiego i pruskiego napływały skargi na nadmierne obciążenie policji zleceniami sądowymi np. doręczeniami wezwań. Ministerstwo Sprawiedliwości wydało stosowne pouczenie do prezesów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Wilnie i Lublinie nakazujące odstępianie od tego typu praktyk.

W związku z powyższym p. komendant główny P.P. nakazał komendantom wojewódzkim wydać polecenie, aby organa policji skierowane do nich tego rodzaju wezwania o pomoc prawną odstępowały właściwym organom sądowym, powołując się na zacytowane na wstępie pouczenie Ministerstwa Sprawiedliwości<sup>16</sup>.

Nie wiemy, jaka była praktyczna skuteczność tych decyzji. Wiemy jednak, że bardzo podobny problem cały czas oczekuje na skuteczne rozwiązanie we współczesnej Polsce.

Jednym z istotnych elementów praktycznie każdego wydania „Na Posterunku” były informacje z dziedziny prawa, obowiązujących przepisów służbowych oraz porady praktyczne dla policjantów. Zaznaczyć należy, że policja państwowa funkcjonowała w bardzo skomplikowanej sytuacji prawnej, ponieważ na terenach byłych zaborów nadal funkcjonowały różne regulacje prawne. Dodatkowo formacja ta była nadal na etapie budowania jednolitej organizacji dbającej o bezpieczeństwo na terenie całej II Rzeczypospolitej. Powodowało to konieczność ciągłego wprowadzania nowych regulacji dotyczących jej organizacji, umundurowania, wyposażenia i funkcjonowania. Nieocenionym źródłem informacji o tych zmianach był właśnie tygodnik policji państwowej „Na Posterunku”. Na jego łamach policjanci odnajdowali nowe przepisy. Uzyskiwali również praktyczne porady jak postępować w różnych przypadkach i jak kwalifikować konkretne zachowania. Z tego czasopisma czerpali również informacje o obowiązujących przepisach wewnętrznych, zasadach zachowania, umundurowania oraz o swoich uprawnieniach i obowiązkach. Każdego roku tego typu informacji i porad, często bardzo szczegółowych, były setki. Tylko jedna z prowadzonych w tym zakresie rubryk pod tytułem „Poradnik praktyczny”, gdzie porady były numerowane, zakończyła się w 1927 roku numerem 436. Bardzo szczegółowe pytanie nr 243 dotyczące godzin i zasad funkcjonowania domów zajezdnych zadał przodownik z Koła, któremu tego typu zakłady musiały nastroczać wielu problemów. W odpowiedzi uzyskał bardzo szeroką

---

<sup>16</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 14 s. 9.

wykładnię prawną z powołaniem się na liczne obowiązujące w tym zakresie przepisy<sup>17</sup>. Należy podkreślić, że łączność między jednostkami i co za tym idzie, możliwość komunikacji wewnętrznej PP pozostawiała wiele do życzenia. Często tygodnik „Na Posterunku” docierał do szeregowych policjantów znacznie szybciej niż dokumenty oficjalne. Na oryginalnych egzemplarzach archiwalnych widać odręczne zaznaczenia, podkreślenia i notatki wykonane zapewne przez czytających je policjantów.

Z jakimi problemami musieli borykać się przedwojenni policjanci możemy ocenić zapoznając się z artykułem pt. „Jak zrobić samemu hektograf” zamieszczonym w rubryce „Majster do wszystkiego”<sup>18</sup>. Pewnie niewiele osób dzisiaj wie, czym był hektograf? Był to przyrząd pozwalający robić kilkadziesiąt odbitek z jednego pierwowzoru. Taka ówczesna kserokopiarka, którą można było wykonać samodzielnie na podstawie porad i rysunków technicznych zamieszczonych w tym artykule. Jego podstawą była płytką prostokątna wanienska wypełniona dokładnie masą hektograficzną powstałą poprzez stopienie jednej części żelatyny, czterech części gliceryny i dwóch części wody.

Tekst, który chcemy odbijać, piszemy atramentem hektograficznym na gładkim papierze; po wyschnięciu przykładamy papier zapisaną stroną do masy i mocno gładzimy – najlepiej wałeczkiem gumowym – aby pismo dobrze przystawało do masy. Po kilku minutach odejmujemy pierwowzór; na masie pozostała odbitka odwrotna – negatyw. Przykładając teraz do masy czyste kawałki papieru i przyciskając je jak poprzednio, otrzymujemy gotowe odbitki proste, czyli pozytyw<sup>19</sup>.

Prawda, że proste. Tak oto policjant mógł samodzielnie wykonać i dalej cieszyć się powielaczem tekstów.

W numerze z 2 kwietnia 1927 roku odnajdujemy ciekawe rozstrzygnięcie dotyczące wręczania przełożonym okolicznościowych upominków.

Rozkazem nr. 350 (pkt. XI) p. komendant główny P.P. ponowił zakaz urządzania składek na zbiorowe podarki – przedstawiające wartość materialną – dla przełożonych z okazji uroczystości prywatnych czy urzędowych, ofiarowywania takich upominków przełożonym przez ogół podwładnych lub pojedynczych funkcjonariuszów oraz przyjmowania ich od podwładnych. [...] Okazywanie komuś życzliwości lub

---

<sup>17</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 35 s. 7.

<sup>18</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 42.

<sup>19</sup> Tamże.

uczczenie go przez złożenie adresu czy też wspólnej fotografii nie jest wzbronione<sup>20</sup>.

W ten sposób wręczanie okolicznościowych upominków przełożonym zostało bardzo precyzyjnie zakazane. Nie odnajdziemy takiej regulacji w przepisach dotyczących funkcjonowania współczesnej policji. Nie jest to zagadnienie stwarzające większe problemy, jednak znane są przypadki, kiedy brak jednoznacznej regulacji wywoływał wątpliwości natury dyscyplinarnej.

Uregulowano precyzyjnie dostrzeżony problem interweniowania w Komendzie Głównej PP osobiście przez funkcjonariuszy z pominięciem drogi służbowej lub pośrednio przez osoby postronne w sprawach awansów, przeniesień, w sprawach dyscyplinarnych itp.

„W związku z tem p. komendant główny (rozkazem nr. 371 pkt. XI) jeszcze raz jak najsurowiej zabronił funkcjonarjuszom P.P. interweniować osobiście czyto bezpośrednio, czy za pośrednictwem osób trzecich, ostrzegając jednocześnie, że winnych przekroczenia tego zakazu będzie pociągał do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej”<sup>21</sup>.

Podobnie jak to ma miejsce na stronach internetowych współczesnej policji, na łamach tygodnika policji państwowej „Na Posterunku” znalazło się również miejsce na tzw. informacje kadrowe. Publikowano informacje o udzielonych pochwałach, odznaczeniach, przeniesieniach i wydaleniach ze służby. W jednym z numerów odnajdujemy informacje o przeniesieniach służbowych dotyczących aktualnego terenu województwa wielkopolskiego. Z dniem 10 marca 1927 roku kom. Rajmund Stoczewski, komendant powiatowy w Słupcy (ówczesne woj. łódzkie) przeniesiony został do Komendy PP w Łodzi na stanowisko inspekcyjnego, natomiast podkom. Wacław Kwiatkowski kierownik Komisariatu PP w Radomsku (woj. łódzkie) przeniesiony został na stanowisko komendanta powiatowego w Kole (ówczesne woj. łódzkie)<sup>22</sup>. W numerze z września 1927 roku zamieszczono informacje, że aspirant Zygmunt Leszczyński pełniący obowiązki komendanta powiatowego PP w Turku został mianowany na to stanowisko<sup>23</sup>. Zdziwiająco niewiele na aktualności straciły publikowane w 1927 roku doniesienia o niedostatecznym poziomie wynagrodzeń i planowanych podwyżkach.

---

<sup>20</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 14 s. 9.

<sup>21</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 43 s. 10.

<sup>22</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 13, s. 13.

<sup>23</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 36, s. 13.

Pan wiceprezes Rady Ministrów Bartel na rozmowie urzędowej z dziennikarzami oznajmił, że rząd zdaje sobie sprawę, że płace urzędnicze są niedostateczne i że zamierza je podwyższyć. Wysokość podwyżki zależy jednak od normalnych wpływów skarbowych. W zależności od tego podwyżka może nastąpić, jak przypuszcza p. min. Bartel, w lipcu, w wysokości zapewne około 25 na sto, czyli około ćwierci dotychczasowej płacy<sup>24</sup>.

Informacja o takiej podwyżce uradowałaby zapewne również współczesnych policjantów.

Rozkaz nr 369 Komendanta Głównego PP precyzyjnie ustalił zasady udzielania informacji prasowych. Dokładnie określono w jakich przypadkach informacji takich należy udzielać, kto może to robić i w jakiej formie.

„Informacje muszą być zupełnie obiektywne i nie mogą zawierać żadnych domysłów, przypuszczeń lub ogólnych wniosków. W szczególności treść informacji winna być ograniczona do krótkiego opisu faktu z ewentualnym wskazaniem czasu, miejsca, szkód i strat, osób poszkodowanych lub uczestników wypadku oraz w przypadku przestępstw karnych – sprawców tych przestępstw, o ile schwytani zostali na gorącym uczynku lub wina została ponad wszelką wątpliwość stwierdzona. [...] Jeżeli przestępstwo miało miejsce w okolicznościach drażliwych dla osoby poszkodowanej, wskutek czego ujawnienie jej nazwiska mogłoby spowodować ujemne dla niej skutki w życiu prywatnym czy rodzinnym lub wywołać złośliwe o niej sądy podawanie nazwisk takich osób jest niedopuszczalne”<sup>25</sup>.

Dzisiejsze policyjne służby prasowe mogą z powodzeniem korzystać z poleceń zawartych w tym rozkazie. Rozkaz uregulował również postępowanie, które czasami również dzisiaj odnajdujemy w informacjach prasowych pochodzących z policji.

„Niedopuszczalne są informacje, mające formę i charakter samoreklamy funkcjonariuszów P.P. lub wyraźną dążność do urobienia w tej drodze takiej, lub innej opinii danemu funkcjonariuszowi”<sup>26</sup>.

W jednym z czerwcowych numerów „Na Posterunku” opublikowano

---

<sup>24</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 19, s. 13.

<sup>25</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 36, s. 9-10.

<sup>26</sup> Tamże, s. 10.

artykuł autorstwa inżyniera E. Porębskiego o sensacyjnie brzmiącym tytule: „Maszyny zastępujące mózg ludzki”<sup>27</sup>. Z odczuwalnym zafascynowaniem autor opisuje chęć człowieka do tworzenia różnych maszyn wyręczających go nie tylko w ciężkiej pracy fizycznej, ale również zastępujących pracę umysłową. Wskazuje przykłady najnowocześniejszych maszyn, które pracują w trybie automatycznym, bez ciągłego „mózgowego” nadzoru człowieka – samoczynna tokarka lub drukarska maszyna rotacyjna. Duży zachwyt autora wzbudzają prace wielkiego uczonego Daltona<sup>28</sup> zmierzające do opracowania samoczynnie zapalającej się i gasnącej, w zależności od warunków świetlnych, sygnalizacyjnej boi morskiej.

„I oto Dalton, rozważywszy te wszystkie trudności, buduje skomplikowany aparat – jakby część mózgu ludzkiego – sztuczną istotę, która pamięta o zmierzchu bez względu, kiedy ten nastąpi, pamięta światło zapalić lub zgasić. Przyrząd Daltona, czuły na światło, sam odczuwa jak żywy człowiek, kiedy jest zmierzch i w dni pochmurne szybciej latarnie zaświeca. Czy aparat taki nie budzi podziwu, nie przeraża swoim rozumem i pamięcią, zdolnością oceniania zmierzchu? Wszak aparat ten zachowuje się jak żywy człowiek lub rozumne stworzenie: gdyby z nim wejść do ciemnej piwnicy – samby się zaświecił, gdyby go w nocy wnieść z ulicy do jasno oświetlonej sali – samby zgasł”<sup>29</sup>.

Opis taki dzisiaj budzi u nas oczywiście lekkie rozbawienie, jednak nie wiemy, po jakim czasie, z równym rozbawieniem czytane będą nasze dzisiejsze rozważania dotyczące sztucznej inteligencji.

Autor w swoim artykule opisał wiele rozwiązań technicznych, które z dzisiejszego punktu widzenia są dość proste i oczywiste, jednak nie wszystkie. Opisał demonstrację samochodu prowadzonego w ruchu ulicznym przez mechanizm sterowany drogą radiową.

„Moglibyśmy pójść w swej fantazji dalej i wyposażyć taki aparat w czułe mechanizmy, które sygnalizowałyby wszelkie napotkane przeszkody, a wtedy samochód posuwałby się sam, jak potwór o własnym stalowym mózgu, przez który przepływają fale radiowe. Lecz maszyna taka, nawet najbardziej pomysłowo zbudowana, niezdolna byłaby do najprostszej czynności kombinacyjnej, nie posiadałaby ani jednej swojej własnej, nieskrępowanej ludzką wolą myśli”<sup>30</sup>.

---

<sup>27</sup> E. Porębski, Maszyny zastępujące mózg ludzki, „Na Posterunku”, 1927, nr 24, s. 4.

<sup>28</sup> John Dalton (1766-1844), angielski fizyk, chemik i meteorolog, m.in. opisał wadę wzroku, którą później nazwano daltonizmem.

<sup>29</sup> E. Porębski, Maszyny zastępujące mózg ludzki, „Na Posterunku”, 1927, nr 24, s. 5.

<sup>30</sup> Tamże, s. 6.



Jakże blisko tym fantazjom do opisu współczesnych samochodów autonomicznych, jednak autor wyraźnie nie docenił możliwości kombinacyjnych przyszłych maszyn. Podsumowując E. Porębski napisał:

„Możemy w swej fantazji stwarzać różne maszyny, poruszane falami radjowymi figury-automaty, gadające płytami gramofonowymi, posiadające na zawołanie uśmiech na twarzy lub gniew, lecz nigdy żadna z tych maszyn nie zastąpi ducha ludzkiego, żadna z tych wymarzonych figur-automatów nie usiądzie z nami choćby do skromnej partii szachów”<sup>31</sup>.

Od napisania tych zdań upłynęło prawie sto lat, język archaiczny i pomyłka w przypuszczeniach, że żadna maszyna nie zagra z człowiekiem w szachy. Jednak rozważania dotyczące możliwości zastąpienia przez maszyny ducha ludzkiego możemy z powodzeniem umieścić we współczesnych, napisanych w XXI wieku, tekstach naukowych. Dyskusja ta jest wciąż aktualna i przybrała szczególnego znaczenia w ostatnich latach charakteryzujących się dynamicznym rozwojem algorytmów sztucznej inteligencji, które udostępnione już zostały masowemu odbiorcy.

Wydawnictwo policyjne publikowało również wiele informacji dotyczących życia społecznego. W jednym z lipcowych numerów odnotowano bliski również nam niepokój związany ze spadkiem liczby urodzeń. Na przykład w Warszawie na tysiąc ludności w roku 1885 odnotowano 44 urodzenia, w 1905 – 37, a w roku 1923 już tylko 32. Pisano, że:

„Jest to objaw nader groźny dla przyszłości narodowej. Gdyby się miał utrwalić i iść dalej, to może się stać u nas podobnie jak we Francji, gdzie przybywa corocznie mniej więcej tyle tylko dzieci, ile umiera ludzi, a nawet czasem mniej. A tymczasem groźni sąsiedzi Niemcy tak się mnożą, że im co rok przybywa paruset nowych obywateli”<sup>32</sup>.

Patrząc historycznie, obawy naszych przodków dotyczące przyrostu naturalnego na terenie Niemiec okazały się nader słuszne. Patrząc jednak z perspektywy dzisiaj wynik 32 urodzeń na tysiąc mieszkańców uznamy za fenomenalny, ponieważ według danych GUS w 2022 roku w Polsce odnotowano 8,1 urodzeń na tysiąc mieszkańców<sup>33</sup>. W całej powojennej historii Polski nie odnotowano tylu urodzeń na tysiąc mieszkańców (ogółem, w miastach lub na wsi) co w 1923 roku w Warszawie.

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 7.

<sup>32</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 30, s. 13.

<sup>33</sup> GUS, Rocznik Demograficzny 2023, Warszawa 2023, s. 27.

Zamieszczono również bardzo ciekawą informację dotyczącą znanego wszystkim Michała Drzymały, który w latach 1904-1909 prowadził spór z administracją Królestwa Prus o pozwolenie na budowę domu. „Wóz Drzymały” stał się symbolem walki z germanizacją w zaborze pruskim. W roku 1927 odnotowano, że:

„[...] Związek Obrony Kresów Zachodnich zamierzał zbierać fundusz na nagrodę narodową dla Drzymały, ponieważ Drzymale na starość nieszczególnie się powodziło. Rząd polski jednak uprzedził te kroki i od siebie hojnie wynagrodził bojownika o prawa Polaków do ziemi polskiej. Ministerstwo Reform Rolnych wraz z Ministerstwem Rolnictwa przyznało ostatnio Drzymale osadę Grabowiec w pow. wyrzyskim woj. poznańskim o obszarze 62 morgów magdeburskich”<sup>34</sup>.

Znaczące miejsce w czasopiśmie „Na Posterunku” zajmował sport, któremu poświęcona była specjalna rubryka: „Wychowanie fizyczne. Sport”. Na policyjnych zawodach często obecni byli najwyżsi przedstawiciele państwa i policji.

Rys. nr 7. Prezydent, minister spraw wewnętrznych, komendant główny PP i inni ofi-  
cjalni goście na II Ogólnopolicyjnych Zawodach Sportowych



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku”, nr 39.

---

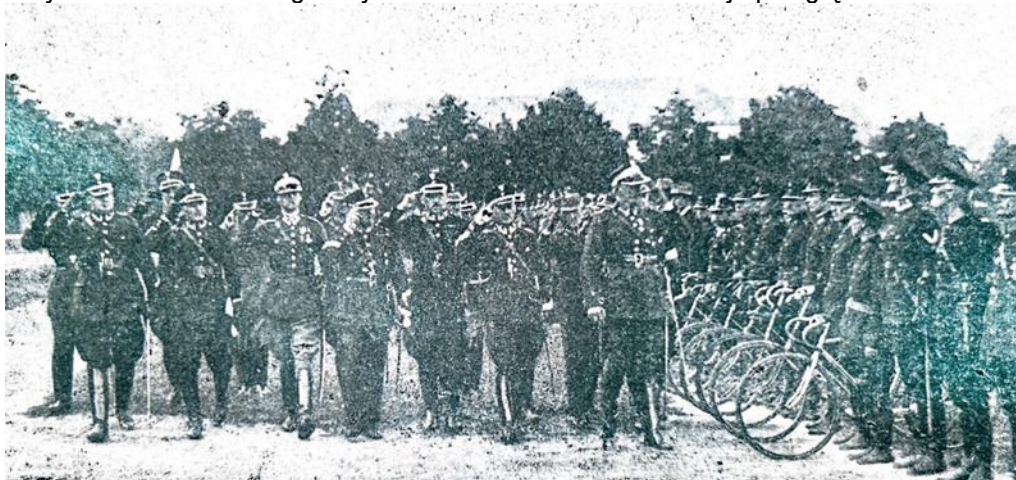
<sup>34</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 30, s. 13.

W numerze z 24 września 1927 roku referent wychowania fizycznego Komendy Głównej Policji Państwowej A. Librach relacjonuje II Ogólnopolicyjne Zawody Sportowe:

„Przechodząc do ogólnego porównania ostatnich zawodów z poprzednimi (1926), stwierdzić należy, że niewielka ilość zgłoszonych w roku zeszłym 150-ciu zawodników wzrosła w tym roku do imponującej liczby 426 zawodników, którzy reprezentowali 16 okręgów wojewódzkich i policję województwa śląskiego. Podczas I Ogólnopolicyjnych Zawodów Sportowych reprezentowane były tylko dwa sporty: lekka atletyka i piłka nożna i to w mniejszym zakresie – w tym roku zawodnicy mierzyli się nadto w jeździe konnej, kolarstwie, strzelaniu, szermierce, boksie, marszu, pływaniu i wioślarstwie”<sup>35</sup>.

Widzimy, że współzawodnictwo sportowe podniesione zostało do poziomu ogólnokrajowego, odbywało się w wielu dyscyplinach z dużą liczbą zawodników.

Rys. nr 8. Komendant główny ze swoim otoczeniem dokonuje przeglądu zawodników



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku”, nr 39

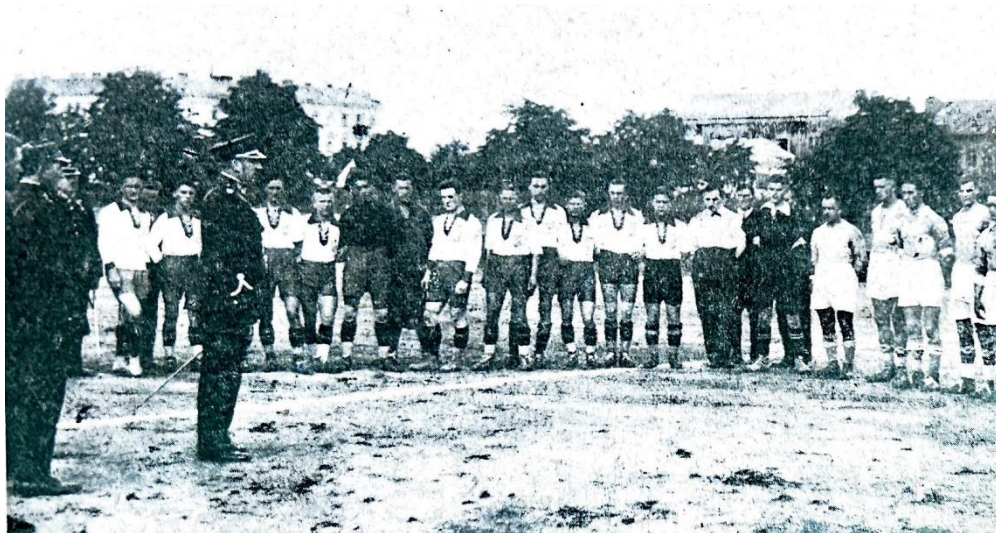
W programie zawodów w 1927 roku znalazł się mecz piłki nożnej między drużyną reprezentacyjną policji państwowej i reprezentacją Wolnego Miasta Gdańska. Czytając relację z tego meczu trzeba koniecznie uwzględnić aspekt historyczny: „Chociaż gdańszczanie przedstawiali zespół równy, ambitny i fizycznie bardzo dobrze wyrobiony, to zwycięstwo bezapelacyjnie uzyskała drużyna polska [...]”<sup>36</sup>. Drużyna PP zwyciężyła wynikiem 7:2.

---

<sup>35</sup> „Na Posterunku”, 1927 nr 39, s. 1.

<sup>36</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 39, s. 5.

Rys. nr 9. Przywitanie drużyn piłki nożnej policji państwowej i Wolnego Miasta Gdańska



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku” nr 39.

Na zakończenie dosyć zaskakująca, z dzisiejszego punktu widzenia, informacja o wykorzystywaniu przez policję gazów łzawiących. Kapitan inżynier Henryk Mączyński w obszernym artykule pt. „Gazy drażniące na usługach policji” opisuje szczegółowo aspekty zastosowania gazów drażniących oraz używany w tym celu sprzęt:

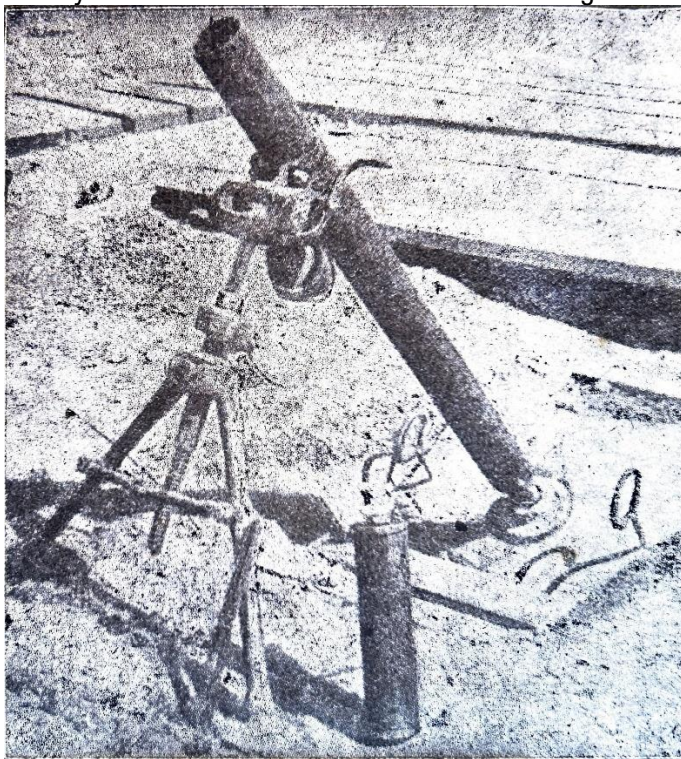
Otóż w akcji osaczania przestępców, tłumienia zaburzeń i rozruchów może być zastosowany sprzęt do miotania gazów:

- świece dymne i napastliwe,
- rozbryzgiwacze gazów,
- granaty ręczne i karabinowe,
- bomby lotnicze,
- moździerze Stockes'a<sup>37</sup>.

---

<sup>37</sup> „Na Posterunku”, 1927, nr 51, s. 1-2.

Rys. nr 10. Moździerz Stockes'a do miotania gazów



Źródło: Gazeta Policji Państwowej „Na Posterunku”, nr 51.

Arsenał dostępnych wówczas środków przekracza wyposażenie współczesnej policji. Dokonano szczegółowego rozróżnienia występujących w pracy PP zdarzeń oraz wskazano, w jaki sposób i w jakich przypadkach mogą być użyte poszczególne środki. Bomby lotnicze miały być zrzucone z możliwie nisko przelatującego samolotu z boku tłumu, skąd obłok gazowy miał być znoszony w jego kierunku wiatrem. W krytycznych momentach dopuszczano jednak zrzucanie bomb gazowych również w środek tłumu. Autor wskazuje na dużą skuteczność wykorzystania czterocalowych moździerzy Stockes'a spowodowaną szybkostrzelnością 15-20 wystrzałów na minutę. Zauważa jednak, że podczas wybuchu pocisku moździerzowego powstaje duża ilość odłamków, które nie przedstawiają niebezpieczeństwa dopiero w odległości powyżej 50 metrów. Dlatego ta broń chemiczna mogła być stosowana tylko przez dobrze wyćwiczony oddział. Na korzyść moździerza przemawiała również możliwość jego szybkiego złożenia i przetransportowania. W podsumowaniu zawarto stwierdzenie, że środki gazowe mogą znacząco pomóc policji, ponieważ przy małej szkodliwości pomagają bez rozlewu krwi opanować różne trudne sytuacje

i ich zastosowanie będzie niewątpliwie rozwijane<sup>38</sup>. Tak też się stało. Z czasem zmieniły się oczywiście zasady i rodzaje używanych środków, ale w wielu sytuacjach wykorzystywane są do dzisiaj.

Te kilka wspomnień z życia policji państwowej pozwoliło nam spojrzeć wstecz o prawie sto lat. Tak funkcjonowali policjanci kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i bezpośrednio po dramatycznych wydarzeniach przewrotu majowego. Był to trudny i zarazem bardzo ciekawy okres formowania się młodego państwa polskiego, nad którym nie widniało jeszcze widmo nowej wojny światowej. Możemy zaobserwować, jak wiele w tym czasie się zmieniło, jak zmieniły się uwarunkowania historyczne, polityczne i w końcu społeczne. Jednocześnie spostrzegamy, jak wiele zagadnień charakterystycznych dla pracy policjantów pozostało niezmiennych. Niektóre przepisy i rozwiązania Policji Państwowej mogłyby z powodzeniem funkcjonować również dzisiaj i może nawet warto niektóre z nich ponownie wykorzystać. W tekście znalazły się obszernie fragmenty tekstów archiwalnych w oryginalnej ich pisowni. Oddają one najlepiej klimat i wydarzenia tamtych lat, a jednocześnie pokazują, jak dalece zmienił się nasz język ojczysty. Wspominając historię pamiętajmy o słowach Józefa Piłsudskiego wygłoszonych podczas przemówienia w Radzie Stanu w 1917 roku:

Jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, terażniejszości ani prawa do przyszłości<sup>39</sup>.

## **Bibliografia**

### **Opracowania**

- Chejmanowski W., Rok 1926 w wewnętrznym życiu policji, [w:] „Na Posterunku”, nr 1. GUS, Rocznik Demograficzny 2023, Warszawa 2023.
- Lipecki M.B., Czarodziej, [w:] „Na Posterunku”, nr 12.
- Porębski E., Maszyny zastępujące mózg ludzki, [w:] „Na Posterunku”, 1927, nr 24.
- Rokicki Cz., Polska w roku 1926, [w:] „Na Posterunku”, 1927, nr 1.
- Urbanowski B., Józef Piłsudski. Myśli, mowy i rozkazy, Warszawa 1989. „Na Posterunku“ 1927.

### **Akty prawne**

- Ustawa z 24 lipca 1919 roku o policji państwowej (Dz.Pr.P.P. 1919 nr 61 poz. 363).
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1928 roku o Policji Państwowej (Dz. U. z 1928 nr 28 poz. 257).

---

<sup>38</sup> „Na Posterunku” 1927, nr 51, s. 2-4.

<sup>39</sup> B. Urbanowski, Józef Piłsudski. Myśli, mowy i rozkazy, Wydawnictwo Kwadryga, Warszawa 1989, s. 32.